

Poseł PiS ostrzega przed katastrofą z powodu „Zielonego Ładu”

21 stycznia 2022

Poseł Prawa i Sprawiedliwości oraz były minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski mówi o katastrofalnych skutkach wprowadzenia „Europejskiego Zielonego Ładu”. Plany Unii Europejskiej mogą doprowadzić do kilkunastoprocentowego spadku produkcji żywności w naszym kraju. To przełoży się zaś na wzrost cen, niedobory oraz brak możliwości eksportu polskich produktów.

Ardanowski w rozmowie z portalem Interia.pl nie szczędzi zresztą krytyki samemu rządowi PiS-u i Zjednoczonej Prawicy. Uważa chociażby obniżenie VAT-u na nawozy dla rolników za niewystarczające działanie, aby było ich na nie stać. Tymczasem brak takich zakupów spowoduje mniejsze plony, co jest jedynie zapowiedzią skutków ewentualnego wdrożenia unijnego „Europejskiego Zielonego Ładu”.

Były minister rolnictwa twierdzi, że działania UE obliczone na zmniejszenie nawożenia, zmniejszenie ochrony roślin, czy odłogowanie gruntów są kompletnie niezrozumiałe, bo na świecie brakuje żywności. Dodatkowo Komisja Europejska zamierza przesunąć dokładnie 25 proc. upraw do certyfikowanego rolnictwa ekologicznego, nie przejmując się jednocześnie czy europejskie społeczeństwa są gotowe na wyższe ceny żywności.

Tymczasem przed skutkami wprowadzania od 2023 roku „Europejskiego Zielonego Ładu” ostrzegają liczni naukowcy. Twierdzą oni, że „średni spadek produkcji żywności w Polsce wyniesie 13-15 proc., a w poszczególnych grupach znacznie więcej”. Według Ardanowskiego „to wszystko w sposób nieuchronny przełoży się na zaopatrzenie rynku, zachwieje

bezpieczeństwem żywnościowym Polski i odetnie nas od możliwości eksportu”.

Oczywiście powyższe zmiany przełożą się na wzrost cen żywności dla konsumentów. Poseł PiS ostrzega tym samym przed katastrofą żywnościową, czyli jej brakiem i koniecznością ściągania jej z innych kontynentów. Przewiduje on zresztą, że proces ten zacznie się już za rok, gdy zacznie być wdrażany „Europejski Zielony Ład”.

Rząd może doprowadzić przynajmniej do powstrzymania dalszego wzrostu cen poprzez pomoc bezpośrednią dla rolników. O możliwość jej udzielenia premier Mateusz Morawiecki miał już zwrócić się do Brukseli. Polegałaby ona na dopłatach do nawozów. Poza tym Ardanowski opowiada się za stworzeniem państwowej sieci sprzedaży dla rolnictwa.

W ten sposób rząd miałby kontrolę nad rynkiem dostaw nawozów. Obecnie firmy wykorzystują bowiem fakt, że rolnicy i tak muszą je kupić, dlatego podwyższają ceny, aby zwiększyć swoją marżę. Z tego powodu Ardanowski krytykuje swojego następcę, Henryka Kowalczyka, za porzucenie idei budowy państwowego pośrednictwa sprzedaży.

UE według polityka PiS-u uderzy nie tylko w polskich rolników. Problemem dla małych gospodarstw stanie się bowiem realne zmniejszenie dochodów, a tymczasem nie mają one wystarczających pieniędzy na inwestowanie w nowe technologie. Bruksela nie oferuje im zaś żadnego systemu dopłat, aby mogły one dostosować się do wymogów „Europejskiego Zielonego Ładu”. Na dodatek KE nie przedstawiła następstw proponowanych przez siebie zmian.

Korzystne dla rolników mają być z kolei zmiany w ramach „Polskiego Ładu”. Co prawda zostały one wpisane do niego dopiero po interwencji wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego, ale ostatecznie państwo zapewniło im wsparcie w zakresie ubezpieczeń, pomocy w zatrzymywaniu wody, kopaniu stawów czy

ułatwień dla handlu detalicznego.

Na podstawie: Interia.pl

Źródło: [Autonom.pl](#)